

Nr. dz. 1482/146

Protokół

ODPIS

137

Data 13 września 1946 r. w Gliwicach. Sędzia Okręgowy Śledczy Jan Schn, Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, na usm y wniosek i w obecności Członka tejże Komisji Wiceprokuratora Edwarda Pochalskiego przesłuchał na sesadle i w trybie art. 4 dekretu z dnia 10 listopada 1945 /Dz.U.R.P.Nr.51 poz.293/ w związku z art 254, 107, 115 Kodeksu Postępowania Karnego byłego więźnia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, który zaznał co nastę-
paje: - - - - -

Nazywa się Maria Kopta, ur. 8.12.1911 w Krakowie, narodowości i przynależności państwowej polskiej, religii rzym.-kat., zamieszkała w Gliwicach, Opolska 1, urzędnik - chemik. - - - - -

Zaresztowany zostałem w dniu 10 maja 1940 r. w Krakowie, przez gestapo i po 5-ciodniowym pobycie w więzieniu na Montelupich a następnie po kilkunsiodniowym pobycie w więzieniu w Tarnowie odwieziony zostałem w dniu 14 czerwca 1940 r. do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie przebywałem do czasu ewakuowania mnie do Oranienburga w dniu 25 października 1944 r. Transport mój był pierwszym transportem jaki w ogóle do Oświęcimia przybył i ja otrzymałem w obozie Nr. więzienny 508. W obozie przydzielono mnie do Reinigerkommandantur, gdzie przebywałem przez cały czas mego pobytu. Praca moja polegała na sprzątanu biur komendantury. W związku z tym miałem możliwość chodzenia po wszystkich biurach i obserwowania tego co się tam działo. W szczególności poznałem komendanta obozu Hüssa, który do biur przychodził codziennie na urzędowanie. Jeśli chodzi o stosunki obozowe panujące na różnych komendach i w całym obozie, to znam je raczej z opowiadania, gdyż ja pracowałem bez przerwy od godziny 5 rano do godziny 8 wieczorem w budynkach komendantury. Korzystając ze swobody poruszania się po biurach w czasie godzin urzędowania

bytem n ejednokrotnie świadkiem torturowania więźniów podczas ich przesłuchania w oddziale politycznym. Przesłuchania dokonywali SS-mannzi Boger, Grabner, Wehnica, Dylewski, Lachmann, Witowski i inni. Ponadto więźniowie rzadko się przyznawali do stawianych im zarzutów byli oni zmuszani do tego za pomocą bicia, zawieszania na tzw. huśtawce i w inny sposób. Po każdym takim przesłuchaniu biurka i ściany pobryzgane były obficie krwią. Niejednokrotnie przesłuchiwanego, który w trakcie tortur zemdleł wynoszono na korytarz w celu ocucenia go a następnie był on po odzyskaniu przytomności dalej badany i torturowany. Czasami przy takich przesłuchaniach był obecny sam komendant Höss. Prócz przesłuchiwań w biurach komendatury badano także więźniów w specjalnym baraku, przeznaczonym do ten cel a wybudowanym w Oświęcimiu obok kr metorium I. W baraku tym było 6 pokoi przeznaczonych do przesłuchiwań a ponadto znajdowały się tam narzędzia tortur jak: huśtawki, specjalne kajdany, bytkowce, kije do bicia i t.p. W tym także baraku przesłuchiwano więźniów a raczej osoby świeżo przybyłe do Oświęcimia dla osądzenia ich tam. Osoby te, nie wciągnięte do stanu więźniów i nie biorące udziału w normalnym życiu obozowym, przebywały jeszcze w strojach cywilnych na bloku Nr. 2, dozoranym przez SS-mannów z oddziału politycznego, oczekując swej kolejki na przesłuchanie oraz na następujący po nim wyrok. Pewnego razu zostałem przez politische Abteilung wysłany do bloku Nr. 2 w celu zgrubienia, by doprowadzono jedną z oczekujących tam osób do przesłuchania. Było to w r. 1942. Widziałem wówczas, iż oczekujący na przesłuchanie zarówno kobiety jak i mężczyźni, leżeli na gołej ziemi a nad nimi czuwał, by się nie poruszali specjalny strażnik. Było ich wówczas wszystkich około 200 osób. Widziałem także osobliście, iż większość przesłuchiwanym leżała bezpośrednio po przesłuchaniu na korytarzu z oznakami bezwładu z powodu tortur i pobicia. Po przesłuchaniu całej takiej grupy odbywał się sąd, złożony z gestapowców. W wyniku tego "postępowania sądowego" większość skazywana była na karę śmierci a rzadko kto wolał any do stanu obozowego

więźniów. Widywałem także Hössa w czasie odbywanych publicznie kar
 chłosty. Odbywało się to w ten sposób, iż po wpisie wieczornym w o-
 becności zgromadzonych wszystkich więźniów i całego sztabu załogi
 obozowej, skazanemu na karę chłosty wymierzano w obnażony pośladek
 odpowiednią ilość kijów. Zdarzało się, iż czasem po wykonaniu kary
 chłosty, obitego z gołym pośladkiem wprowadzano przed frontem więź-
 niów, by ci widzieli jak został obity. Chodząc po biurach bywałem
 bardzo często także w tzw. Punktelle, skąd wysyłano wiadomości do
 centralnych władz w Rzeszy. Stąd też wiem, że wszystkie codzienne
 raporty odnoszące się do stanu obozowego więźniów, jak również do
 wszelkich jego zaim, spowodowanych śmiercią, chorobą, przybyciem
 nowych transportów lub odjazdem transportów do innych obozów, po
 przejściu przez oddział polityczny podawane były do wiadomości ko-
 mandanta obozu Hössa, który je podpisywał. Raporty takie z podpisem
 Hössa widywałem w Punktelle, bo stamtąd były one codziennie prze-
 kazywane do Granienburga. -----
 Odczytano. Na tym przesłuchaniu świadka i protokół niniejszy zakoń-
 czono. -----

Świadek:

/Marion Kopta/

Sędzia Okręgowy Sędzcy:

/Jan Sehn/

Protokołowała:

/Krystyna Szymańska/

Z oryginałem zgodny

Sędzia Okręgowy Sędzcy
Jan Sehn



Biuro Udostępniania Dokumentów
i Archiwizacji